GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 152. W Czwartek dnia 2. Lipca. **1840.**

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 26. Czerwca.

Dnia 21. m. b w południe o 1 godz. deputacyja miasta naszego, składająca się z Nadburmistrza Naumann, przełożonego reprezentantów miasta, radzcy handlowego Bielefeld, Radzcy miejskiego Kramarkiewicza i reprezentantów miasta Grätz i Kolanowskiego, miała zaszczyt J. K M. w adressie magistratu i ławników żal wynurzyć głęboki, jaki ojczyznę i miasto nasze z powodu zejścia ś. p. Króla ogarnął, oraz uczucia wierności i przywiązania, jakiemi każdy mieszkaniec Poznania ku J. K. M. ożywiony. Adress podał Nadburmistrz Naumann z następującą przemową: „Racz Najj. Panie przyjąć nas jako deputowanych miasta Poznania, którym polecono, aby uczucia najgłębszego żalu z powodu zgonu uwielbianego Króla wynurzyli. Opłakujemy z milionami jednego ojca, ojca w najwyższém i najrozciąglejszém słowa tego znaczeniu. — Wdzięczność, miłość i przywiązanie otaczały go na téj ziemi, one mu też towarzyszą do lepszego świata i błogą pamięc jego na zawsze uświetnią. — Tego samego ojca i Wasza K. M. opłakujesz, z nieukojonym żalem, gdyby miłosierdzie boskie nie dawało pociechy; — błagamy Boga, aby ją na W. K. M. zesłać raczył. — Nam się pozostaje ufność i pociecha, nie jesteśmy bowiem osieroceni, wiedząc, żeśmy w W. K. M. sprawiedliwego, mądrego, łaskawego Ojca ludów swoich otrzymali. — Składamy W. K. M. najpoddańsze hołdy nasze. Natchnąłeś nas oddawna uczuciami najszczerszéj miłości, najgłębszego uszanowania, nieograniczonego zaufania, uczucia te w sercach naszych nigdy nie wygasną.« — N. Pan przyjąwszy adres, w widoczném wzruszeniu odpowiedzieć raczył: „Że deputacya tak ważnego miasta, jakiém jest Poznań, Mu nader miła. Przy tak smutném zdarzeniu, które wszystkich, a mianowicie N. Pana tak bolesno dotknęło, zbywa N. Panu na wyrazach, aby uczucia Swe wysłowić. N. Pan polubił sobie Poznań, gdzie najuprzejmiejszego doznał przyjęcia, czego nigdy nie zapomni.« — N. Pan kazawszy sobie następnie przedstawić pojedyńczych członków deputacyi, z któremi jak najłaskawiéj o stósunkach miasta Poznania rozmawiał, z wszystkimi jak najmiłościwiéj pożegnać się raczył.

Z Berlina, dn. 22. Czerwca.

(Gaz. Wrocł.) — Nasz ukochany monarcha wczoraj rano w towarzystwie Królowéj Jmci z Sans-Souci tu przybył i wraz z wszystkimi Xiążętami z krwi królewskiéj na nabożeństwie w kościele garnizonowym był obecny. O go-

dzinie 11 J. K. M. raczył sobie kazać przedstawić korpus oficerów tutejszych w salach galeryi obrazów na zamku królewskim, a potém przyjmował w komnatach królewskich rzeczywistych członków akademii nauk, professorów uniwersytetu i deputacyję duchowieństwa, z któremi N. Pan długo jak najłaskawiéj rozmawiać raczył. Dnia wczorajszego N. Pan deputacyi miast Poznania i Wrocławia posłuchanie najmiłościwiéj dać raczył, poczém NN. Królestwo do Potsdamu się udali. Słychać, że Król miał wynurzyć życzenie, aby inne miasta deputacyi nadal nie wysełały, kiedy ceremonialne przyjmowanie tychże N. Panu za wiele czasu zabiera i podróż ich z wielkiemi połączona kosztami. JO. Xiężna Lignicka onegdaj znowu odwiedzinami NN. Królestwa i Xięstwa Albrechtów na siedzibie swéj Schönhausen zaszczyconą została. Powiadają, że ta dostojna Pani po upływie żałoby dla rozerwania się małą podróż do dóbr swoich Erdmansdorf w Szląsku odprawi i tam resztę lata przepędzi. Posadę pierwszego pokojowego (Geheimen-Kämmeriers) otrzymał sekretarz służby królewskiéj Schöning. — O *homagium* naszego uwielbianego Króla nie mamy pewnych wiadomości. Głoszą, że N. Państwo w Wrześniu w Królewcu od prowincyi Pruskich i Poznańskiéj, następnie o kilka miesięcy późniéj w Berlinie od prowincyi Brandenburskiéj, Saskiéj, Pomeranii i Szląska, a potém znowu za kilka miesięcy w Kolonii od prowincyi Nadreńskich i Westfalii hołd odbierać będą.

Z dnia 27. Czerwca.

N. Król raczył wczoraj po południu między 5tą a 6tą godziną przyjmować władze sądowe, mające w tutejszéj stolicy swe siedlisko. Kazał on sobie pojedyńczych członków tychże Panom Ministrom sprawiedliwości, Kamptzowi i Mühlerowi, przedstawić i uprzejmie z nimi rozmawiać raczył.

Z dnia 28 Czerwca.

Wczoraj w południe około godziny 1széj przyjmował N. Król w zamku królewskim członków Rady stanu, jako też Radzców wszystkich Ministerstw i zostających w związku z tymiż wyższych urzędników. Po wprowadzeniu członków Rady stanu przez Prezesa téjże, Generała piechoty i Gubernatora Berlina, Barona Müfflinga, do N. Pana, raczył N. Pan rozmawiać jaknajuprzejmiéj z tymiż, równie jak z Szefami i Radzcami Ministerstw i zapewnić ich łaskawie o ciągłém Swém zadowolnieniu z powodu ich sumiennego pełnienia obowiązków swoich.

N. Król raczył wczoraj w tutejszym zamku dać prywatne posłuchanie zawierzytelnionemu przy Nim nadzwyczajnemu Posłowi i pełnomocnemu Ministrowi N. Króla Francuzów, Parowi Francyi, Hrabi Bressonowi, i odebrać z rąk jego pismo zawierzytelniające.

N. Król raczył wczoraj w zamku tutejszym dać prywatne posłuchanie landgrafowskiemu Hessen-Homburskiemu Wielkiemu Koniuszemu Poseckowi i odebrać z rąk jego listy JO. Landgrafa Hessen-Homburskiego, dotyczące się śmierci ś. p zmarłego Króla i wstąpienia na tron N. Pana.

Wczoraj przed południem od godziny 10téj do 12téj odbył Królewski uniwersytet podług akademicznego zwyczaju uroczystość na uczczenie pamiątki ś. p. zmarłego Króla wśród licznego zgromadzenia.

Z Wrocławia, dnia 24. Czerwca.

Gazety tutejsze zawierają, co następuje: »Dnia 21. b. m. raczył N. Król dać posłuchanie w Królewskim zamku w Berlinie deputacyi tutejszego Magistratu i deputowanych miasta, wysłanéj, aby w imieniu wszystkich obywateli wynurzyła N. Panu najgłębszy żal z przyczyny śmierci ś. p. N. Króla. Na mianą przez Nadburmistrza Lange przy wręczeniu pisma ubolewającego przemowę, raczył N. Pan jak najłaskawiéj odpowiedzieć: « Miasto to tę posiada sławę, że tam wielkie plany Króla dojrzały. Wrocław, aczkolwiek pod względem rzędu trzecie, pod względem ważności przecież jest drugiém miastem w państwie.« Następnie raczył sobie N. Król kazać przedstawiać pojedyńczych deputowanych, do Prezesa deputowanych miasta, kupca Klocke, kilka słów przemówić i nareszcie deputacyą następującemi uprzejmemi i uszczęśliwiającemi słowy pożegnać: « Pozdrówcie odemnie serdecznie Kommittentów waszych, i oświadczcie im w Mojém imieniu szczere podziękowanie za okazane Mi współuczucie.«

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 26. Czerwca.

Udzielone zostały następujące pensyje emerytalne: 1) Panu Władysławowi Dmowskiemu, Sędziemu Trybunału Cywilnego Gubernii Podlaskiéj, za blisko 30-letnią służbę, złp. 3375. 2) Panu Marcinowi Stanisławowi Zachemskiemu, Sędziemu Trybunału Cywilnego Gubernii Mazowieckiéj, za 32-letnią służbę, z powodu któréj uległ ciężkiéj i nieuleczonéj chorobie, złp. 5000. 3) Panu Janowi Słubickiemu, Podsędkowi Sądu Pokoju powiatu Pyzdrskiego, za blisko 31-letnią służbę,

w ciągu któréj zdrowie utracił, złp. 3000. 4) Panu Jakubowi Stępskiemu, byłemu Prezesowi Sądu Kryminalnego Gubernii Lubelskiéj za blisko 30-letnią służbę, złp. 7500, 5) Pani Fryderyce z Braunów Kulig, wdowie po Leopoldzie Kulig, Pisarzu Sądu Pokoju powiatu Hrubieszowskiego, oraz pięciorgu jéj dzieciom, przez wzgląd na blisko 26-letnią ich męża i ojca służbę, złp. 990. 6) Panu Franciszkowi Schönberger, byłemu Chirurgowi powiatu Węgrowskiego, za blisko 23-letnią wojskową i cywilną służbę, złp. 325. 7) Pani Gabryeli z Zajączków Radoszewskiéj, wdowie po Józefie Radoszewskim, Radzcy Stanu, Dyrektorze Generalnym w byłéj Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Policyi, przez wzgląd na blisko 23letnią jéj męża służbę, złp. 4062. 8) Pani Brygigdzie z Wojciechowskich Makowieckiéj, wdowie po Tomaszu Makowieckim, byłym Pisarzu przy Kommissarzu Policyi, a następnie Sekwestratorze przy Urzędzie Municypalnym m. Warszawy, przez wzgląd na 21-letnią jéj męża służbę wojskową i cywilną, złp. 247. 9) Pani Zuzannie z Arnholdów Spiner, wdowie po Ludwiku Spiner, Kommissarzu Cyrkułowym m. Warszawy, oraz dwom synom tego, przez wzgląd na długoletnią ich męża i ojca służbę, w ciągu któréj uległ ciężkiéj i nieuleczonej chorobie, a następnie życia dokonał, dla wdowy, w drodze łaski, złp. 1100, dla synów zaś po złp. 733. 10) Panu Janowi Lewińskiemu, byłemu Fizykowi Gubernii Podlaskiéj, za 27-letnią służbę, złp. 1800. 11) Panu Stanisławowi Kargowskiemu, byłemu Sekretarzowi Komitetu Starozakonnych, za długoletnią służbę wojskową i cywilną, złp. 875. 12) P. Maryannie z Kropków Köhler, wdowie po Fryderyku Köhler, Chirurgu obwodu Kujawskiego, przez wzgląd na blisko 34-letnią służbę jéj męża, złp. 475. 13) Panu Walentemu Szczygielskiemu, Burmistrzowi miasta Zamościa, za blisko 21-letnią służbę złp. 720. 14) Józefowi Cymermańskiemu, woźnemu przy Biurze Policyi m. Warszawy, za blisko 22-letnią służbę, złp. 210. 15) Magdalenie z Rejsów Czeladzińskiéj, wdowie po Janie Czeladzińskim, Dozorcy Policyjnym m. Warszawy, oraz siedmiorgu dzieciom, przez wzgląd na blisko 23-letnią ich męża i ojca służbę, w ciągu któréj zdrowie był utracił, złp. 540. 16) Pani Maryannie z Rembelińskich de Medem, wdowie po Ignacym de Medem, Burmistrzu m. Tarnogóry i Izbicy, oraz dwom jéj córkom, przez wzgląd na blisko 21-letnią ich męża i ojca służbę, dla matki złp. 165, dla córek zaś złp. 110. 17) Bogusławowi Neumann, byłemu szprycmejstrowi Cyrkułu 5go m. Warszawy, za 20-letnią służbę, złp. 108. 18) Janowi Prokulskiemu, byłemu szprycmejstrowi Cyrkułu 7go m. Warszawy, za blisko 20-letnią służbę wojskową i cywilną, złp. 108. 19) Godfrydowi Berend, byłemu słudze miejskiemu i stróżowi nocnemu w m. Władysławowie, za 20-letnią służbę, złp. 100. 20) Błażejowi Brzostowskiemu, Ławnikowi-Sekretarzowi przy Urzędzie Municypalnym m. Hrubieszowa, za blisko 22-letnią służbę złp. 280. 21) Kazimierzowi Sypienowi, posługaczowi przy biurze Kommissarza obwodu Olkuskiego, za 28-letnią służbę wojskową i cywilną, złp. 195. 22) Janowi Wasilowskiemu dróżnikowi, za blisko 24 letnią służbę wojskową i cywilną, w ciągu któréj zdrowie utracił, złp. 215. 23) Tekli z Królikowskich Bizowskiéj, wdowie po Pawle Bizowskim, posługaczu biura Kommissarza obwodu Bialskiego, oraz trzem jéj synom, przez wzgląd na blisko 26-letnię ich męża i ojca służbę wojskową i cywilną, złp. 165. 24) Panu Stanisławowi Du Laurans, byłemu Kommissarzowi delegowanemu w obwód Olkuski, emerytowi, przez wzgląd, iż tenże w ciągu i z powodu służby zdrowie utracił, oprócz pensyi złp. 2750, dodatek w ilości złp. 1000. 25) P. Emilianowi Borszow, byłemu Kommissarzowi Policyi Wykonawczéj Cyrkułu IIgo m. Warszawy, za 32 służbę, złp. 3400. 26) Panu Bartłomiejowi Kazaneckiemu, Burmistrzowi m. Kałuszyna, za blisko 26-letnią służbę wojskową i cywilną, w ciągu któréj uległ chorobie oczu, złp. 1290. 27) P. Tekli Ludwice Justynie z Gołuchowskich Offertowéj wdowie po Sylwestrze Offercie, byłem Nadstrażniku w Gubernii Krakowskiéj, oraz dwóm synom, przez wzgląd na 20-letnią ich męża i ojca służbę wojskową i cywilną, złp. 450.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rossya.

Hamburska Boersenhalle zawiera następujące doniesienie, przesłane jé przez Cesarsko rossyjskiego Konsula, Pana Schrödera, z Kielu z dn. 24. Czerwca: »Przy odbijaniu tutaj od brzegu Cesarsko rossyjskiego okrętu wojennego »Bogatyr,« na którym N. Cesarz do Petersburga popłynął, oznajmiono, że do rossyjskich portów morza Baltyckiego wolno zboże bez opłaty wprowadzać, i że w tym względzie niezwłocznie ukaz Cesarski wydany będzie.«

Francya.

Z Paryża, dnia 23. Czerwca.

Stósownie do pogłoski wyjdzie wkrótce broszura Margrabiego Chateaubriand pod tytułem: «Popioły Napoleona«.

W skutek rozmaitych raportów, które policyi doszły, telegraf Prefektom departamentów południowych rysopis wielu oficerów karolistowskich nadesłał, na których spada podejrzenie, że się do Hiszpanii potajemnie znowu wrócić chcą.

Toulonnais pisze: «Wiadoma teraz przyczyna, dla któréj okręty, co pod rozkazami Wiceadmirała Rosamel do Lewantu popłynąć miały, na przystani naszéj pozostały. Oczekujemy tu Królowéj Francuzów, która na pokładzie »Oceanu« do Neapolu udać się ma."

Rząd ogłasza następującą telegraficzną depeszę z Bajonne z d. 22. m. b.: «Dowódzca 22. dywizyi wojska do Ministra wojny: Dnia 15. m. b. 7 batalionów i 9 szwadronów powstańców, które na eskortę Królowéj uderzyć miały, między Siguenzą i Medina-Celi przez dywizyą Generała Concha na głowę pobite zostały. Powstańcy pod wodzą Palaciosa wiele stracili ludzi. 1400 dostało się w niewolą; między tymi jest 3ch oficerów wyższego stopnia a 105 innych oficerów."

Oświadczenie »Kuryera francuzkiego«, że lewa strona bynajmniéj się o wstąpienie do Ministeryum nie dobija, mocno oburzyło Dziennik sporów, który z tego powodu zachęca do ostréj polemiki przeciw lewéj stronie w ogólności i przeciw najcelniejszym naczelnikom téjże.

Podczas gdy inne dzienniki nie omieszkają zapewne niezadługo zastanawiać się nad tém, co Izba deputowanych w ciągu swego tegorocznego posiedzenia uskuteczniła, zbiera la Presse projekta do prawa, jakich wcale w Izbie nie wniesiono. „Zmiany do prawa, stanowiącego wywłaszczenie dla ogólnych użytecznych celów, powiada ten dziennik, zasługiwały na szczegolniejszą uwagę w chwili, gdzie koleje żelazne, zakładania kanałów i t. d. nowego nabierają popędu. Nasze urządzenia celne wymagały koniecznie do okoliczności czasowych zastósowanych odmian. Ułożono projekt do prawa; pogrzebano go w biórach, a przemysł oddano pod władzę przestarzałych zasad, albo pod zmienne systemata ministeryalnych rozporządzeń. Projekt do prawa o robotach dzieci w rękodzielniach nader wielkiéj jest wagi. Izba parów przesłała go po sumiennem roztrząśnieniu do Izby deputowanych; za radą Ministrów Izba deputowanych nie poczytała za rzecz przyzwoitą, aby się nim zająć. Od lat 10 oczekuje Rada stanu swego ostatecznego urządzenia; Pan Teste wręczył to prawo, sprawozdanie już było ukończone; mimo to Izba deputowanych raczyła rozbiór tegoż jeszcze do dalszego odroczyć czasu. Tym tedy sposobem urządzenie jednéj z największych władz krajowych zostanie tymczasowém i od widzi mi się Ministeryum zależeć będzie. Od dość dawnego czasu wydano rozporządzenia, dotyczące się określenia stósunków handlowych z naszemi osadami. Należało je koniecznie uświęcić powagą prawa. Wniesiono projekt, ale go aż na święty Hyc odłożono. O wniosku Remillowskim zamilczymy.«

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 23. Czerwca.

Dnia wczorajszego proces Courvoisiera się skończył. Sąd przysięgłych po prawie dwugodzinnych obradach wyrzekł: winny. Następnie najwyższy Sędzia, Courvoisiera, jako przekonanego o rozmyślne zabojstwo na śmierć skazał. Oświadczył, że zbrodnia chociaż nie przez świadków naocznych, jednak przez jasne fakta udowodnioną została, że więc winowajca z skruchą nad bezecnością popełnionéj zbrodni się zastanowić powinien. »Co ciebie do tego niecnego czynu spowodowało, (powiedział) nie wiem, sądzę jednak, że pochopem do tego była bezecna chęć zysku; wzywam Cię więc, abyś z krótkiego czasu, który Ci jeszcze pozostaje, korzystał i Boga o odpuszczenie grzechu swego błagał.« Powiadają, że Courvoisier już wczoraj przed potępieniem swojém adwokatowi swemu się zwierzył, że Lorda W. Rossella istotnie zamordował.

Dnia wczorajszego miał się rozpocząć proces Oxforda; wszakże na wniosek obrońcy jego, iż dla krótkości czasu nie mógł jeszcze wszystkich na obronę klienta zebrać szczegółów, odłożono rozpoczęcie czynności sądowych do dnia 8. Lipca, przyczém Generalny Prokurator wynurzył nadzieję, że publiczność i prassa aż do tego terminu o całéj téj sprawie milczeć ani przez rozsiewanie pogłosek toku czynności przerywać nie będzie.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dn. 15. Czerwca.

Ministrowie udadzą się, jak słychać, po zamknięciu posiedzeń Kortezów, co za dwa tygodnie nastąpi, za N. Królową do Barcelony.

Gwardya narodowa tutejsza nie chciała podpisać adressu do Xięcia Wittoryi, ułożonego przez kilku zagorzalców.

Z Lerydy, dnia 11. Czerwca.

Onegdaj o godzinie 12 z rana przybył tu Xiążę Wittoryi z częścią wojska swego. Władze przyjmowały go przy bramie miasta i cała ludność największy okazywała zapał. Balkony okryte były przepysznemi kobiercami a w cytadelli huczały działa. Park artyleryi jutro

tu przybędzie. W ciągu 12 dni od czasu zdobycia Morelli Xiążę nadzwyczajnie był czynny; Karoliści z Królestwa Walencyi wypędzeni i zmuszeni udać się do Katalonii; armia Królowéj przeprawiła się przez trzy wielkie rzeki i w téj chwili tu się zgromadza w celu przystąpienia do obleżenia Bergi. Wieść tu niesie, że Cabrerę właśnie żołnierze w Berdze zamordowali.

Austrya.

Z Wiednia, dn. 23. Czerwca.

Z Konstantynopola nadeszły listy aż do dn. 10. m. b. Kilka dni przedtém nastąpiło istotnie zrzucenie Chosrewa Baszy, ale nie Fetti Achmed, jak się spodziewano, lecz Rauf Basza, dotychczasowy Prezes Rady państwa w jego miejsce nastąpił i W. Wezyrem mianowany został. Zdaje się, że ta ważna zmiana nie tylko się samego pytania Egipskiego dotyczy. Czyż więc nowe stronnictwo, nowy system z Rauf Baszą, który obecnie po raz trzeci godności W. Wezira dostąpił, kraj owładnie? W Perze wątpią o tém. Uwagi godna, że owych dwuch nieprzebłaganych nieprzyjaciół u stóp tronu Ottomańskiego, Halila Baszę i Chosrewa, równoczesnie zwalono. — Obydwom zarzucano zdradzieckie związki z obcémi mocarstwami i Mehmedem Ali, osobliwie obwiniano Chosrewa o sprzyjanie Rossyi, ale obwinienia te tak niepewne, tak mało udowodnione i wśród obecnego zamieszania stósunków Porty z wielkiemi mocarstwami, tak trudne też do udowodnienia, że oddalenie Wiel. Wezyra raczéj za skutek podstępów poczytywać wypada, których ambitni magnaci tureccy, nie doznając żadnéj przeszkody ze strony niedołężnego monarchy, dla poparcia własnéj korzyści użyli.

Grecya.

Gazeta Powszechna donosi z Tryestu pod d. 9. Czerwca: Ostatnia poczta z Grecyi przywozi wiadomość o zakończeniu processu śledczego przeciw Ortodoxom greckim, których z powodu uknutego spisku uwięziono. Wypadki śledztwa małoznaczne, nie odpowiadają bynajmniéj wieściom o daleko po całéj Turcyi rozgałęzionym spisku, który w pierwszym zarodzie przytłumiono. Rozumieją więc powszechnie, że z wręczonych już Ministrowi sprawiedliwości aktów wyrok stanowczy zapadnąć nie może, że więc cała sprawa pod napisem «non liquet« ad acta pójdzie.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Dziennika domowego“ wyszedł Nr. 26 i zawiera: 1) Ustęp z czasów Napoleońskich (dokończenie). — 2) Trzech-Tymirów, powiastka z drugiéj połowy dwunastego wieku przez M. Czajkowskiego. — 3) O Diabłach, przez JJ. Kraszewskiego. — 4) Sposoby domowe ku wygodzie i pożytkowi. *a.* Sposób przechowywania masła. *b.* Limoniada z świętojanek. c. Środek przeciw sparzeliznie. *d.* Sposób przeciw plamom wątrobnym i piegom. *e.* Przeciw wściekliźnie. — 5) Rozmaitości, mody i objaśnienie przyłączonéj ryciny mód.

(*Z Gaz. Poran.*) — Uwagi nad pisemkiem X. Hugona Kołłątaja: »Pamiętnik o Stanie Duchowieństwa Katolickiego Polskiego w XVIII. wieku“, świeżo wydaném w Poznaniu przez J. K. Zupańskiego. (*Dokończ.*) Nie mówię, aby ówczesna edukacya duchownych była wzorową, a nawet dostateczną do ich powołania i potrzeby ludu, lecz zapytuję, czyli w lepszym stanie było u nas wtedy całe oświecenie publiczne? czyli nawet u postronnych narodów instytuta duchowne i umiejętności teologiczne na wysokim stały stopniu? Nieszczęsnemi skutkami filozoficznemi 18 wieku przerażone rządy, uczuły potrzebę gruntownego oświecenia ludu w religii i tym końcem zajmowały się podźwignieniem i reformą szkół duchownych, uporządkowaniem i uzupełnieniem po seminaryach nauk teologicznych. I tak: za Maryi Teressy w Austryi, jęto się czynnie kształcenia duchownych na światłych nauczycieli ludu. Trzeba było naśladować ten przykład i dziś może lepiéj byłoby, zamiast ostrych przywódek i alluzyi do duchowieństwa czynionych, zaprowadzić u nas to co gdzie indziéj z błogosławieństwem już oddawna istnieje. Nikt nie wątpi, iż wytępienie złego trzeba zaczynać od źródła samego i poprawę oświecenia w duchowieństwie, od młodzieży duchownéj. Lecz niepodobna jest najprzód, aby z niższych szkół przychodząca młodzież do Seminaryów świeckich i zakonnych, była zdolną słuchać z pożytkiem wyższych umiejętności duchownych, które najwyższe obejmują zagadnienia filozoficzne i do zgłębienia swego, wymagają dobrze rozwiniętych i wszechstronnie ukształconych umysłów. Zaradzając więc złemu, trzeba albo przyjmować młodzież do stanu duchownego z ukończonych kursów Gimnazyalnych, albo w Seminaryach samych tworzyć dla niéj szkoły przygotowawcze, jak jest w państwie rossyjskiém. — Austryi nie dość jest

nawet, aby kandydat do stanu duchownego skończył nauki Gimnazyelne, lecz winien nadto odbyć poprzednio dwuletni kurs filozofii, bez której nie podobna jest dobrze pojmować abstrakcyjnych nauk teologicznych i stosować je kiedyś do nauczenia ludu. Tak przygotowany kandydat duchowny, winien nadto lat cztery, a czasem i więcéj poświęcać się Teologii we wszystkich jéj częściach, i po ścisłéj dopiero próbie, występować jako nauczyciel ludu. Praca ta jest wielka i mozolna, ale niewyrachowanych korzyści dla dobra moralnego. — Stan duchowny stał się dziś powołaniem uczonem. Znać kapłan powinien i nauki, oprócz duchownych, przychodzące w pomoc nauce teologicznéj: nader użytecznem byłoby dla niego, aby znał choć jeden z żyjących języków oprócz swego, to jest: francuzki lub niemiecki, w których znajdzie bogaty skarb wzorów do oświecenia ludu. Nie uskarzajmy się na szczupłe fundusze Seminaryów. Gorliwość obywatelska przyjdzie w pomoc ślachetnym usiłowaniom. W obcych krajach, gdzie fundacye miejscowe nie są dostateczne, tam wyższe i niższe duchowieństwo z dobrowolnych składek, przykłada się do utrzymania Seminaryów. — Co do jedności w nauczaniu, któréj brak wskazuje X. Kołłątaj w naszych szkołach duchownych, to istotnie byłoby pożądanem, aby we wszystkich Seminaryach, jednostajny porządek nauczenia był przepisany i jednych trzymano się dzieł, które z początku od obcych pożyczyć i z zastosowaniem pewnem przedrukowaćby można. — W drugim oddziale, jest mową o Hierarchii kościoła Polskiego. Tu niesłusznie, zdaje mi się, obwinia X. Kołłątaj biskupów, iż wszystko działają przez Officyałów i audytorów: bo zważywszy jak wielkie dawniéj były dyecezyje, trudno wymagać, aby jeden człowiek tyle interesów załatwił. W oddziale trzecim położył P. Żupański rzecz o dochodach Duchowieństwa łacińskiego. Uskarza się X. Kołłątaj, na nierówny podział dochodów między beneficyami. Lecz większe dochody niektórych plebanii pochodzą z szczodrobliwości fundatorów i szanując ich wolę, naruszać tych dochodów, ani przenosić nie wypada. Zaradziłoby się może i téj niedogodności, posuwając kapłanów w nagrodę zasług, z mniejszych na większe prebendy. Dochody dzisiejsze duchowieństwa, ani w setnéj części nie wyrównywają dawnym, a nawet wiele znajduje się beneficyjów całkiem nieopatrzonych. Za przykładem Chrystusa i Apostołów, obowiązany jest wprawdzie Duchowny do ewanieliczněj powściągliwości, lecz nikt nie zaprzeczy, iż godność jego stanowiska w społeczności, wymaga dostatecznego opatrzenia, aby nie był zaległym dla doczesnych korzyści i miał z czego wesprzeć ubogich parafian, a nawet bydź gościnnym dla obcych. W oddziale czwartym, traktuje autor o prerogatywach duchowieństwa łacińskiego, o których jako już nie istniących po większéj części, nic nie potrzebujemy mówić. W oddziale piątym mówi autor, o Oświeceniu Duchowieństwa Polskiego. Rzecz tę należało połączyć z rozdziałem o Semiraryach, jako o tym samym przedmiocie. Tu sprawiedliwie żali się autor, że nauczanie ludu zaniedbanem było, że rzadko można słyszeć było dobre kazanie, że nawet katehizmy źle wykładano ludowi, że Zwierzchność dyecezyalna postrzegłszy się na małym ludu pożytku, dopuściła, iż zakonnicy chodzili od jednéj do drugiéj parafii, jak gdyby wśród pogan i heretyków, odprawiali missyje, nauczali lud nic nieumiejący, w téj mierze wprawiali go do praktyk, nabożeństwa i t. d. Missyje te są największą, dodaje, krytyką na plebanów. Na końcu mówi o oświeceniu biskupów i prałatów, nie zawsze w sposób szlachetny się wyrażając. Że nauczanie ludu po kościołach nie szło wtedy porządnie, naturalnie pochodziło to ztąd, że edukacyja Księży była zaniechana. Lecz kiedy u nas ogólny letarg naukowy panował, możnaż było wymagać, aby małacząstka społeczności, którą składa duchowieństwo, wyjęta od niego była? W ciele towarzyskiem, wszystkie członki muszą być czynne, kiedy jeden cierpi, cierpią wszystkie, a cóż dopiero chcieć aby gdy wszystkie członki tego ciała są chore, jeden był zdrowym? Jeżeli prawda, że chrześcijanizm uobyczaił Europę, to i to przyznać trzeba, iż jego dobrodziejstwa, za pomocą tylko nauczania upowszechnić się dadzą między najniższym ludem. Chrystus sam pełnił na ziemi i za najpierwszy poczytywał obowiązek nauczyciela, a rozsyłając uczniów swoich na opowiadanie ewanielii wyrzekł: Jako mię posłał Ojciec, tak i ja was posyłam... idźcie na świat, chrzcijcie i nauczajcie etc. Chlubnie dopełnili posłannictwa swego apostołowie. W ich ślady wstępowali późniejsi naczelnicy kościołów. Pierwszych wieków chrześcijaństwa tyle przywiązywano ważności do kaznodziejstwa, iż tylko biskupom wolno było nauczać w kościołach; czego dowód jest w liście Sgo Leona 62: *Praeter eos, qui Domini sunt sacerdotes, nullus sibi jus dicendi, aut praedicandi audeat vindicare, sive monachus sit, sive laicus.* Paweł S. opisując, jakich przymiotów biskup być winien, tym tylko każe udzielać téj godności, przez kładzenie rąk na

nich, którzy się zdolni do nauczenia okażą. Szczególniéj byłoby dziś pożądanem; aby po szkołach i kościołach nauczano katechizmów, a to według metody używanéj w całych Niemczech, a tak ułatwiającéj dzieciom i pospólstwu pojęcia wysokich prawd religijnych. Katechizm jest porządną teoryą nauki wiary i moralności. Jeśli jéj za młodu nie nabędziem, zostaniemy bez gruntownych wyobrażeń o naszéj religii na dalsze życie i tylko je cząstkowo i przypadkiem późniéj nabywamy. Kazania zaś przeznaczone są dla znających gruntownie przepisy wiary, aby rozszerzały, dopełniały, umacniały i stosowały do praktyki powzięte z katechizmów zasady. Czyż za tém wieśniak nabędzie z kazań znajomości i obowiązków, jeśli nie słucha porządnego wykładu religii w katechizmach? Jest to szczerba w religijnem nauczaniu u nas, którą trzeba naprawić. — Czuł potrzebę nauczania katechizmowego sobór Trydeński i dla tego (sess, 24 c 14 de reform.) zalecił: „Niechaj biskupi nad tem czuwają, ażeby dzieci każdéj niedzieli i każdego święta przynajmniéj nauczane były początków wiary, posłuszeństwa ku Bogu i Rodzicom od tych, którzy do tego szczególniéj są obowiązani: a jeśli potrzeba tego, niechaj ich przynaglą karami nawet kościelnemi i t. d.“ Maluje autor charakter biskupów, w sposób niegodny pisarza i publiczności. Lecz ponieważ autor nie miał zamiaru, jak okazaliśmy, ogłaszać na widok swego pisma, uchybienie więc to spada na wydawcę. Piękną jest rzeczą ocalać pamiątki przeszłości od zatraty czasu, lecz ten zapał rozciągać się nie powinien do ladajakich szpargałów, które więcéj szkody niż pożytku przynieść mogą.

X. S.

NB. Zgadzamy się z Recenzentem iż P. Żupański, nie powinien był ogłaszać wyiątków z Rapportu do Kommissyi Edukacyjnéj; lecz gdy w tém przedstawieniu, Ks. Kołłątaj, gorąco pragnąc reformy w Duchowieństwie naszem jedynie tylko złą strone w swych notatkach wystawiał dla tém silniejszego zadziałania i to dla samego jeno zadziałania na osoby mające uskuteczniać wówczas ulepszenia stosowne a niezbędne, przeto zgoła obwiniać niewypada, tyle swój kraj i jego byt pomyślny kochającego męża. (Przyp. Redakt.)

Teatr Miejski.

Dziś w czwartek d. 2. Lipca ostatnie przedstawienie gościnne Xiążęcéj śpiewaczki JPanny Fanny Mejo, na powszechne żądanie: Robert Diabeł. Wielka opera w 5. odsłonach. Podług francuzkiego Panów Scribe i Delavigne przez Teodora Hell. Muzyka przez Meyerbeera. (Role gościnne: Robert, Xiążę Normandyi — JPan Nissen, z teatru narodowego w Frankfurcie n./M. — Izabella, Xiężniczka Sycylii — JPanna Fanny Mejo, od Xiążęcego nadwornego teatru w Brunświku.)

W piątek dnia 3. Lipca: Marya Medicis. Komedya w 4ch aktach. Podług francuzkiego Pawła Foucher i Berthet przez C. Lebrün. (Rola gościnna: Marya Medicis — JPani Burg z Król. teatru w Brünn.) Potém: Wielki Mazur, wykonany przez JPannę Kozłowską, Solotancerkę z teatru Warszawskiego.

Szanownych członków tutejszego towarzystwa sztuk pięknych upraszamy niniejszém, aby na walne posiedzenie zebrać się raczyli dnia 3. Lipca r. b. o godzinie 5. zpołudnia w sali ogrodowéj mieszkania Pana Naczelnego Prezesa.

Poznań, dnia 28. Czerwca 1840.

Komitet administracyjny Poznańskiego towarzystwa sztuk pięknych.

Flottwell. Reibnitz. Rosen[illegible]el.

Dziś we czwartek dnia 2. Lipca po południu o godzinie 5téj dam koncert w hotelu Saskim. Biletów po talarze dostać można we wszystkich księgarniach.

Dr. Charles Seymour Shiff,
Dyrektor muzyki i pianista z Londynu.

Cotylko wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Poznański Mazur na wyścigi przez A. Vogt.

OBWIESZCZENIE.

Do wydzierzawienia publicznego dóbr szlacheckich Choyno Igo i IIgo oddziału wraz z dobrami Stwolno i Podborowo w powiecie Krobskim położonych, pojedyńczo lub téż w kupie, od Sw. Jana r. b. aż do Sw. Jana r. 1841. na rok jeden, wyznaczyliśmy termin

na dzień 6. Lipca 1840.

zrana o godzinie 10téj przed Deputowanym Ur. Schultz, Assessorem Sądu Głównego Ziemiańskiego w lokalu Sądu podpisanego, na który dzierzawienia chęć mających z tém nadmienieniem wzywamy, iż warunki dzierzawne w registraturze przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 22. Czerwca 1840.

Król Główny Sąd Ziemiański.
I. Wydział.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański Wydziału I. w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Olszów czyli Olszowa oddziału Lit. B. w księdze hypoteczném na imie Tekli Siewierskiéj zapisane, w powiecie Ostrzeszowskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 14,894 tal. 14 sgr. 5 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wyka-

zem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 15. Października 1840.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedane.

Poznań, dnia 26. Lutego 1840.

OBWIESZCZENIE.

Termin do publicznéj sprzedaży dóbr szlacheckich Brodowo powiatu Szredskiego; na dzień 30. Lipca r. b. wyznaczony, znosi się niniejszém.

Poznań, dnia 27. Czerwca 1840.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
I. Wydział.

OBWIESZCZENIE.

Z odwołaniem się do naszego obwieszczenia z dnia 11. Czerwca r. b., podaje się do publicznéj wiadomości, iż termin do wydzierzawienia dóbr Witkowa powiatu Gnieźnieńskiego na dzień 26. m. b. wyznaczony,

na dzień 4. Lipca r. b.

odłożony został.

Poznań, dnia 23. Czerwca 1840.

Dyrekcya prowincyalna Ziemstwa.

Wysokiéj szlachcie i szanownéj publiczności mam zaszczyt jaknajuniżeniéj donieść, iż pozostały po zmarłym mężu moim, postrzygaczu Suter, instytut dekaterowania sukien, pod dozorem dawniejszego zarządzcy kontynuję. Łącząc z tém doniesieniem prośbę, aby zaufanie, którém zmarły był zaszczycony i na mnie zlać raczono, uważam zarazem, iż piorę i appretuję wszelkie suknie damskie tak jedwabne jako i wełniane, daléj chustki, szale, blondyny i hafty, kazimirkowe i sukienne ubiory męskie, szczególniéj zaś białe kazimirkowe spodnie mundurowe; również piorę mory i odnawiam takowe. O łaskawe względy uprasza

Owdowiała Rozalia Suter.
Poznań, na ulicy Szewskiéj Nr. 11.

Młody, w najlepsze świadectwa względem wiadomości i postępowania swego opatrzony, czerstwy leśniczy, który w państwie Austryackiém wykształcenie swe pobierał, szuka w prowincyi tutejszéj posady przy miernych pretensyach. Nie posiada wprawdzie dotychczas języka polskiego, ale umie po czesku. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można na ulicy Małéj Garbarskiéj Nr. 10. na drugiém piętrze.

Świeżodojne krowy Żuławskie są do sprzedania na tamie w domu JP. Ramke.

Przedaż inwentarza.

Tradycya dóbr Żodynia pod Wolsztynem w powiecie Babimostkim, które rząd przez submissyą sprzedał, nastąpi dnia 10. t. m. nowemu nabywcy.

Mając znaczny stad inwentarz, owiec 800 sztuk w różnych gatunkach, rogacizny 60 sztuk, pomiędzy którémi stadniki, krowy, woły, jałowice; koni roboczych 6 sztuk, niemniéj znaczną ilość sprzętów gospodarskich, które sprzedać do dnia 10. t. m. jest mojém życzeniem; upraszam chęć mających kupienia, aby raczyli w przeznaczonym dniu do Żodynia zjechać.

Poznań, dnia 1. Lipca 1840. A. M.

Trzeci transport świeżych śledzi otrzymał handel J. Smakowskiego, Nr. 68.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 29. *Czerwca* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	104	$103\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$73\frac{7}{8}$	$73\frac{3}{8}$
Obligi Kurmarchii z bieź. kup.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{8}$	—
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$105\frac{5}{8}$	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{7}{8}$	$103\frac{3}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{7}{8}$	$103\frac{3}{8}$
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	$94\frac{1}{4}$	—
Złoto al marco	—	211	210
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	10	$9\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 1. Lipca 1840. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	2	7	6	2	12	6
Żyta	1	7	6	1	10	—
Jęczmienia dt.	—	27	6	1	—	—
Owsa dt.	—	27	6	1	—	—
Tatarki dt.	1	7	6	1	12	6
Grochu dt.	1	7	6	1	12	6
Ziemiaków dt.	—	12	6	—	14	—
Siana cetnar	—	20	—	—	21	—
Słomy kopa	4	20	—	5	—	—
Masła garniec	1	7	6	1	10	—
Spirytusu beczka	17	—	—	17	10	—